

Jak kultura magiczna przekształca się w rozrywkową

Data publikacji: 26.06.2014 12:30

Miłośnicy tradycyjnej ludowej kultury Śląska Cieszyńskiego w popołudnie poprzedzające dzień św. Jana wysłuchać mogli wykładu prof. Daniela Kadłubca pt. Zwyczaje i obrzędy nocy świętojańskiej. Etnograf, folklorysta, badacz kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego prelekcję wygłosił w ramach organizowanego przez Cieszyński Ośrodek Kultury Dom Narodowy cyklu Żywe Źródła, a uświetnił ją występ kapeli JETELINKA z Jaworzynki.

Folklorysta i miłośnik tradycyjnej kultury ludowej prelekcję na temat zwyczajów, wpieryw pradawnych, słowiańskich, później nam współczesniejszych, rozpoczął od słów uznania pod adresem Domu Narodowego, iż instytucja pamięta o kultywowaniu naszych, słowiańskich i cieszyńskich tradycji i postanowiła zaszerwować publiczności wykład o miłości w czerwcu, kiedy jest ku temu logiczna pora, a nie w lutym, jak ślepo kalkując nie nasze tradycje czynią to niektórzy. - **To jest nasze, słowiańskie, ale nie tylko słowiańskie święto św. Jana obchodzi się także np. w Szwecji. Obchodzony jest we wszystkich republikach nadbałtyckich. Na Litwie i w Łotwie nawet jest to dzień święta narodowego. Także pamiętamy o naszych korzeniach kulturowych europejskich i myślę, że to jest ogromnie ważne** – mówił na wstępie Daniel Kadłubiec.

Wyjaśnił, że dzień 23 czerwca jest dniem szczególnym. - **Astronomicznie to jest tak, że najkrótsza noc i najdłuższy dzień jest z 21 na 22 czerwca, kiedy słońce przekracza zwrotnik Raka. W centralnej Polsce, na Podlasiu, na Ukrainie i w Rosji w tym czasie obchodzono święto Kupały. Natomiast kościół niesamowicie zwalczał to święto od czternastego wieku, ponieważ to święto pogańskie. Ale mu się nie udało. Udało mu się tylko jedno – że temu świętu kupałowemu przydzielili świętego chrześcijańskiego, czyli św. Jana. Stało się to w X wieku i od tego czasu zachodnia Polska czci św. Jana i jest noc świętojańska, a począwszy od Mazowsza na wschód jest noc Kupały. Ale generalnie chodzi o jedno i to samo. Święto słońca. Najdłuższy dzień, a najkrótsza noc. Na każdej granicy czasowej dzieją się niezwykle rzeczy. Każdy styk czasowy był w umysłach naszych przodków pojmowany jako styk dwóch światów** – mówił etnograf wyjaśniając, że na granicach, gdzie mamy kontakt z tamtym światem, możemy przewidywać przyszłość, stąd wróżby zarówno świętojańskie, jak i w inne dni na styku czasu, jak np. 24 grudnia.

Prelegent wyjaśnił także symbolikę ognia w kulturze. Ogień i słońce są bowiem synonimem życia i oczyszczenia. - **Bez słońca, bez ciepła nie ma życia. Wobec tego rozpalanie ognisk w czasie, kiedy słońce przechodzi przez zwrotnik raka i zaczyna się lato ma wielką symbolikę. Zaczyna się okres urodzaju, wzrostu, który zmierza do żniw. Czyli przyroda jest w pełnym rozkwicie. A ponieważ przyroda i człowiek w kulturze stanowią jedność, to jest to też czas miłości. Żeby nie tylko przyroda rodziła, ale żeby również ludzkość rodziła** – wyjaśniał, dlaczego w noc świętojańską panny wróżyły sobie zamążpójście. Wspominał też, że według relacji zamieszczonych w Gwiazdce Cieszyńskiej w noc świętojańską na wszystkich wzgórzach cieszyńskich: Mistrzowicach, Żukowie, Boguszowicach, Bobrku paliły się ogromne ognie nazywane na wschodzie Śląska Cieszyńskiego z rumuńskiego watry. - **Przez ogień, jako symbol oczyszczenia i życia, skakali młodzi ludzie. Dzisiaj skaczą, żeby się popisać. Ale kulturowo ten, kto skoczył przez ogień był oczyszczony. To znaczy, że był zdalny do zdrowego życia** – wyjaśniał etnograf. Dodał też, że w ten dzień chłopcy rozpalali stare miotły i biegali z nimi po miedzach dookoła pól. Miało to znaczenie oczyszczania pól. Zwrócił uwagę na to, jak dawna kultura magiczna zaczęła przekształcać się w rozrywkową. - **Dzisiaj nas to bawi, skakanie przez ognisko czy bieganie z zapalonymi miotłami jest zabawą, a już sobie nie uświadamiamy, jaki sens miało to dawniej** – zauważył. Dodał też, że symboliki było jeszcze więcej. Na przykład nie było wcale obojętne, z czego ogniska rozpalano. Musiał być jesion i brzoza. - **Proszę zauważyć ten jesion i ta brzoza. Ten ogień i ta woda** – wyliczał Daniel Kadłubiec.

Okazuje się, że wianek również ma wiele znaczeń, których bez pomocy etnograficznej i kulturoznawczej analizy

można by się nie domyślić. Prelegent zaczął opisywać wianki świętojańskie od tego, że mają kształt koła, a to, co ma kształt koła, nie ma początku ani końca, a to, co nie ma początku ani końca ma charakter sakralny, ochronny. – ***Czyli dziewczyna, która nosiła na głowie wianek w ten czas niebezpieczny, bo na granicy dwóch światów, była bezpieczna z racji kolistego wianka i dziewięciorga ziół, z których zrobiony był wianek*** – wyjaśniał etnograf.

Na koniec profesor omówił także znaczenie wody, na którą dziewczyny puszczały w noc świętojańską wianki. Wyjaśnił, że woda ma dwoistą naturę. Z jednej strony życie, chrzest, z drugiej zniszczenie, potop. Jest symbolem anty świata, tego po drugiej stronie Hadesu. – ***Dziewczyny puszczać wianki na wodę puszczały je w tą drugą stronę świata, która wie lepiej, co nas czeka. Świeca w wianku chroniła wianek, żeby nie zginął w amorficznym kształcie wody*** – wyjaśniał etnograf opisując sposób wróżenia z wianków. Ten, kto wyłowił wianek, miał, według wróżby, zostać mężem dziewczyny, która go puściła. Jeśli wianek utkwiał w sitowiu lub nikt go nie wyłowił, w tym roku dziewczyna nie miała szans na zamążpójście.

- ***Społeczeństwo, które zapomina o swojej historii, traci swoje cechy narodowe. Jeżeli nie będziemy pamiętali o swojej tradycji, o swojej historii kulturowej i kulturalnej, to nic nie zostawimy wartościowego po sobie*** – podsumował etnograf.

Po wykładzie prelegent wraz z kapelą Jetelinka i większością słuchaczy udali się na rynek, gdzie puścili wianek w wody Floriana. Długo też nie mogli się rozejść śpiewając cieszyńskie pieśni.

(indi)

